

# Marian Biskup

---

## 3 niedziela Wielkiego Postu - Nawrócenie szansą człowieka

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 152-154

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 19 III 1995

## Nawrócenie szansą człowieka

Żaden okres w roku liturgicznym nie skłania tak chrześcijanina do zatrzymania się przed samym sobą, do zrewidowania swojej postawy wobec Boga i bliźniego, jak okres Wielkiego Postu. Wiąże się to z pewnością ze specyfiką czasu wielkopostnego, który jest szczególnym czasem pokuty i który w sposób specjalny przygotowuje człowieka ochrzczonego do głębszego przeżycia paschalnego misterium Chrystusowej męki, śmierci i zmartwychwstania. Cały Wielki Post, od Środy Popielcowej do Wigilii Zmartwychwstania Pańskiego, jest uprzywilejowanym okresem pokutnego nawoływania Kościoła: *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię* (Mk 1,15); *Nawracajcie się albowiem bliskie jest królestwo niebieskie* (Mt 4,17). Orędzie to Chrystus skierował do człowieka blisko dwa tysiące lat temu, ale co roku ponawia je przez usta Kościoła, czyni to także w trwającym obecnie Wielkim Poście. W ten sposób Jezusowe wezwanie do nawrócenia dociera poprzez wieki do wszystkich pokoleń ludzkich, aktualnym staje się również i dziś.

### 1. Czym jest nawrócenie?

Polskiemu słowu „nawrócenie” odpowiada w Ewangelii termin grecki *metanoia*. Dosłownie *metanoia* znaczy wzniesienie się ponad (*meta*) dotychczasowy sposób myślenia (*nous* – duch, umysł), myślenie inaczej, a więc odmianę wewnętrzną. Pełniejsze rozumienie terminu ewangelijnego obejmuje przemianę wewnętrzną człowieka jako wyraz opowiedzenia się za Chrystusem, jako sprawdzian uznania Jego posłannictwa i przyjęcia Jego orientacji za swoją własną.

Można powiedzieć, że praktycznie nawrócenie zawiera w sobie dwa aspekty. Pierwszy to *o d w r ó c e n i e s i ę o d ...*, drugi zaś to *z w r ó c e n i e s i ę k u ...*. Nawrócenie jako „odwrócenie się od” to przede wszystkim odwrócenie się człowieka od zła, od grzechu, zerwanie z grzechem, który wtrąca człowieka w beznadziejność nieprzyjaźni z Bogiem. Natomiast nawrócenie jako „zwrócenie się ku” to zdecydowany zwrot człowieka ku Bogu, by zadzierznąć z Nim najbardziej osobistą, duchową więź, by stać się Jego dzieckiem: *Wstanę i wrócę do domu ojca mego* (Łk 15,18). Z tym właśnie zadeklarowanym powrotem do Boga wiąże się wspomniane już wcześniej przyjęcie orientacji Chrystusowej za swoją własną, jako nadającą nową treść i nowy sens całemu życiu człowieka.

Takie rozumienie nawrócenia, którego podjęcie jest wyrazem lojalności wobec Chrystusa, zakłada potrzebę uczciwego wnikięcia do najgłębszych pokładów człowieczeństwa, by w prawdzie sumienia określić „swoje dziś” człowieka-chrześcijanina: „swoje dziś” ojca, matki, dziecka; „swoje dziś” wierzącego profesora, ślusarza, rolnika i wierzącej lekarki, kierowniczkę, żony; „swoje dziś” ucznia, studenta; „swoje dziś” wierzącego Polaka. Będzie to właśnie *p o d s t a w a d o p o s t a w y* jutra, postawy najbardziej godnej człowieka, postawy miłości.

## 2. Czy dziś możliwa jest taka przemiana?

Nie tylko jest możliwa, ale według Chrystusa jest konieczna: *Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy zginiecie* (Łk 13,5); a ci, którzy trwać będą w zatwardziałości i oziębłości serca, zginą jak owa figa nie rodząca owoców (Łk 13,6-9). Zło, choćby przybrało postać dobra, nie ma przyszłości. Człowiek ma należeć do życia, nie do śmierci. Miłość powinna być podstawową energią jego działania. Kiedy jest ona zraniona, a nawet uśmiercona przez grzech, czy może zostać uzdrowiona, wskrzeszona? Odpowiedź jest jedna, tak! Człowiek, który dopuścił do utraty miłości w sobie, może ponownie miłość odzyskać, ale pod jednym warunkiem: że zechce sprzeciwić się złu, które jest w nim, i zrobi wszystko, aby to konkretne zło (grzech), stanowiące przeszkodę dla oczekiwanej Miłości, z siebie usunąć. Jednak sam człowiek operacji tej, nawet przy najlepszych chęciach, dokonać nie może. Istnieje więc potrzeba zwrócenia się do Kogoś, kto sam bez grzechu mocen jest poradzić sobie z grzechem i winą człowieka.

Jezus Chrystus w swojej męce i śmierci krzyżowej stoczył walkę z grzechem i osiągnął nad nim zwycięstwo. Jego misją na ziemi było właśnie wyzwolić człowieka z grzechu i przywrócić do miłości Bożej. Jezusowe zwycięstwo nad grzechem i jego owocem: śmiercią, staje się darem przebaczenia dla każdego człowieka wszystkich czasów, o ile zechce z tego daru skorzystać.

Chrystus wiedział, że człowiek po „pierwszym nawróceniu” – Chrzcie św., może zgryzeszyć. Dlatego po zmartwychwstaniu zesłał na apostołów Ducha Świętego, by mieli moc i władzę odpuszczania grzechów, przedłużając w świecie dzieło pojednania człowieka z Bogiem. W ustanowionym przez Jezusa Chrystusa sakramencie pokuty człowiek ochrzczony, pragnący szczerze zerwania z grzechem, otrzymuje przebaczenie i pojednanie z Bogiem – jest to tzw. „drugie nawrócenie”. Wraca wówczas do człowieka Miłość (Łaska) jako źródło dobrego postępowania i jako siła do przewycięzania zła (grzechu). W tak dokonanej wewnętrznej przemianie przejścia z grzechu do Miłości, z ciemności do Światła, ze śmierci duchowej do Życia, doświadcza człowiek wyraźnych owoców „mesjańskiego nawrócenia”, o których już starotestamentalne przepowiadanie proroków zwiastowało, że sam Bóg obmyje „czystą wodą” zepsute serce człowieka i zabierze „kamienne serce”, a utworzy człowiekowi „serce nowe”, „serce czujące” (Zach 13,1; Ez 36,25 nn). Dzięki Bożemu działaniu nawrócony człowiek staje się „nowym stworzeniem”. Fakt ten wyraźnie podkreśla św. Paweł, który sam doświadczył owoców nawrócenia: *Jeżeli więc ktoś powstaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem; to co dawne minęło, a oto wszystko stało się nowe* (1 Kor 5,17).

Chrystus Pan kolejny już raz zwraca się do człowieka z orędziem nawrócenia – do każdego człowieka, gdyż każdemu konieczne jest nawrócenie, aby zły człowiek stał się dobrym, a dobry świętym. Niech wszyscy przyjmujący to orędzie doznają radości płynącej z powrotu do bogatego w miłosierdzie Boga. Bo jak pisze Psalmista:

*Błogosławiony, komu odpuszczona nieprawość,  
którego grzech został zakryty.*

*Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy,*

*w którego duszy podstęp się nie kryje.  
Tyś moją ucieczką: z ucisku mnie wyrwiesz,  
otoczysz mnie radością z mego ocalenia (Ps 31, 1n. 7).*

*ks. Marian Biskup*

4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 26 III 1995

## Radość z powrotu i pojednania

*Skosztujcie wszyscy, jak dobry jest Pan Bóg*

„Tak mało na ziemi dobroci, a tyle jej światu potrzeba ...” Psalm, który śpiewaliśmy dziś między czytaniem, wysławia dobroć Boga. Dobroć, której tak mało wśród ludzi, a która jest tak przez nich oczekiwana. Bóg jest zawsze darem dla człowieka. Daruje nam także i tę oczekiwaną, wytęsknioną dobroć. Bóg sam jest dobry. Jest samym Dobrem i *wszystko, co stworzył, było bardzo dobre*. On nie ma nic wspólnego ze złem, ani ze Złym. Owszem – On sam zło i Złego zwyciężył. Wyzwolił nas spod jego panowania i niewoli.

Dobroć Boga nie jest więc tylko czysto teoretyczna, tak jak teorią dla ludzi niewierzących wydaje się być sprawa religii, życia z wiary, wyznawania wiary. Dzisiejsze czytania liturgiczne zwracają naszą uwagę na dobroć Boga, która wyraża się w darze chyba najwspanialszym. Odwołuje się ten dar do naszej natury. Czego bowiem najbardziej potrzeba człowiekowi, gdy zawini wobec drugiego, gdy kogoś skrzywdzi, gdy uczyni jakieś zło, którego potem żałuje? Potrzebuje usprawiedliwienia, a nade wszystko przebaczenia i pojednania. „Nie mogę tak dłużej żyć, nie chcę żyć dalej w takim stanie!” Znamy sytuacje wielkodusznego darowania winy, przebaczenia, np. Chrystus Pan ukrzyżowany wobec oprawców, biskupi polscy wobec narodu niemieckiego, czy Jan Paweł II wobec swojego zamachowca.

Bóg wie, jak ciężko jest człowiekowi żyć z brzemieniem winy. Tak było już w raju, kiedy człowiek żyjąc we wspaniałych warunkach przez nieposłuszeństwo odrzucił Bożą przyjaźń. Bóg obiecał pierwszym rodzicom Zbawiciela. *W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą i zlecił nam postługę jednania*. Także i dziś z tego wspaniałego daru możemy korzystać. Może z niego korzystać każdy bez wyjątku człowiek.

Wiele razy słuchaliśmy już tego wyjątkowego fragmentu Pisma św., ukazującego nam ogrom Bożej dobroci i miłości. Ta dobroć i miłość kochającego Boga i Ojca ukazana jest w przypowieści o synu marnotrawnym. Ukazuje ona dramat człowieka, który zrobił zły użytek z daru wolności; człowieka, który się w swoim życiu pogubił i rozpaczliwie szuka drogi wyjścia z tej niekorzystnej dla siebie sytuacji. Ukazuje ona w końcu to, co najbardziej lubi współczesny czytelnik czy widz: szczęśliwe zakończenie. Jest nim w tym wypadku radość z powrotu, przebaczenia i pojednania.